Nr. 81. **Cena 3 centy.** **1867.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Środa dnia 11. Lipca. — Pelagji Męcz. (rzym.) — Petra i Pawła (grec.).

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 10. lipca. Komers nie jest jeszcze stale mianowanym; a z powodu złego wrażenia, jakie w kraju wywołała wieść o mianowaniu tem, jest ono w ogóle niepewnem. Francja czyni dalsze zakupna koni we Węgrzech.

Wiedeń 10 lipca. Na dziesiejszem posiedzeniu odpowiedział p. minister Hye na interpelację o redukcyi płac urzędników sądowych; poczem Dr. Mühlfeld motywował wniosek swój o edykcie religijnym, który przekazano komisji specjalnej z 15 członków złożonej. Ostatecznie uchwalono z małemi odmianami wtrzeciem czytaniu ustawę o odpowiedzialności ministrów.

Wiadomości polityczne.

W poniedziałek dała Izba panów w Wiedniu znowu po długiej przerwie znak życia króciutkiem jak zwykle posiedzeniem, ale i to niebardzo było ciekawe. Główną część porządku dziennego stanowiły rozmaite wybory, jako to: deputacyi do wyrażenia Cesarzowi kondolencyi Izby z powodu nieszęśliwego zgonu cesarza Maksymiliana, wydziału do obradowania nad ustawą względem delegacyi pojednawczej, kilku członków dla uzupełnienia wydziału petycyjnego, i nakoniec wydziału do obradowania nad ustawą o §. 13tym. Dopiero przy samym końcu, gdy nastąpiło z kolei drugie czytanie projektu ustawy o traktowaniu obszerniejszych ustaw ożywił nieco tę jednostajną manipulację hr. Leon Thun oświadczeniem, iż nie może głosować za tą ustawą, ponieważ udział rady państwa w prawodawstwie nie jest konstytucyjnym, dopokąd nie zostanie usuniętem gwałtowne przesilenie stosunków konstytucyjnych państwa. Hrabia Leon Thun reprezentuje w tej izbie sam jeden owe stronnictwo federalistów, które już dawniej uchylaniem się od obrad w izbie deputowanych protestowało przeciw teraźniejszemu systemowi rządowemu, i nic dziwnego przeto, że dzienniki centralistyczne uderzają na niego z tego powodu, przezywając go zagorzałym feudalistą. Rzecz naturalna też, że jego oświadczenie nie zreformowało izby, i rzeczony projekt ustawy został uchwalony w trzeciem czytaniu tak, jak wyszedł z izby deputowanych. Po zamknięciu posiedzenia zebrała się zaraz komisja wybrana dla §. 13go, a której także przydzielony został projekt ustawy względem odpowiedzialności ministrów, i ukonstytuowała się wybrawszy barona Pipitza przewodniczącym, ks. Sanguszkę jego zastępcą, a Hasnera sprawozdawcą.

Z czynności wydziałowych są dotąd najważniejszemi obrady wydziału do ustawy karnej, który miał w poniedziałek znowu posiedzenie i uchwalił następujące dwie chwalebne zasady: 1.) że okuwanie w kajdany i kara chłosty mają był zniesione, a 2.) że skazanie za przestępstwa i przekroczenia jako też uwolnienia *ab instancia* nie pociąga za sobą żadnej utraty praw obywatelskich, wyjąwszy wypadki kradzieży, przeniewierstwa, oszustwa i kuplerstwa.

W sprawie układów finansowych z Węgrami słychać, że skłaniają się one do przyjęcia na siebie tylko trzeciej części długu państwa, gdy tymczasem w Wiedniu żądają przyjęcia 40 proc. Trzecia część rocznego wydatku na długi państwa wynosi 46% milionów złr., 40 proc. zaś wynosiłyby 56 milionów, zatem wynosiłaby różnica $9\frac{1}{3}$ milionów. W Węgrzech pracują już nad odnośnym projektem finansowym, w Wiedniu zaś nie wiedzą jeszcze nic pewnego w tym względzie i spodziewają się tylko, że p. Becke przedłoży wkrótce swoje wnioski wydziałowi konstytucyjnemu, wraz z preliminarzem budżetu na rok 1868, obejmujący tak ogólny budżet całego państwa, jakoteż osobny dla Przedlitawji.

Inną we względzie finansowym ważną wiadomość ogłasza „Gazeta wiedeńska“. Jestto uwiadomienie o rozpoczęciu czynności komisji ministerjalnej do utrzymania ewidencji i sprzedaży nieruchowych dóbr skarbowych pod prezydencją szefa sekcyjnego w ministerstwie finansów dr. Ferdynanda Gobbi. Zadaniem tej komisji będzie między innemi rozstrzygać, które dobra i w jakim porządku mają być sprzedawane, kiedy ma być przedsiębraną licytacja, a kiedy sprzedaż z wolnej ręki, czy mogą być przypuszczani pośrednicy i z jaką prowizją itp.

Podług korespodencji z Pesztu do dzienników wiedeńskich przygotowuje się mniejszość sejmu węgierskiego do zaciętej opozycji przeciw teraźniejszemu rządowi. Nie mogąc nic zdziałać w Izbie przenosi się teraz ta opozycja do rad municypalnych, a dążność jej wskazuje najlepiej ogłoszony niedawno w „Honie“ program lewicy. Plan jej kampanii zmierza głównie do tego, by pociągnąć za sobą większość Izby, obalić teraźniejsze ministerstwo i postawić na jego miejscu ministerstwo z partji Tisza-Ghiczy. Czy jednak plan ten się uda, wypada wątpić, gdyż wpływ Deaka w kraju jest zanadto silny, a na nim opiera się jak wiadomo egzystencja teraźniejszego rządu.

Tymczasem w Kroacji zaciemnia się horyzont coraz bardziej. Najnowszy telegram z Zagrzebia donosi, że gimnazjum w Fiumie oddane zostało pod opiekę komisarza królewskiego p. Cseh, i że przed ratusz w Zagrzebiu zatoczono przed trzema dniami dwa działa. Zaprawdę, piękne to widoki! Przy tej też sposobności niemożemy pominąć słusznego zresztą alarmu, jaki czyni najnowsza „Debatte“ we wstępnym artykule swoim z powodu wzmagającej się propagandy moskiewskiej w Czechach, w Galicji, a osobliwie w Kroacji. Podzielamy najzupełniej zdanie tego poważnego organu, że potrzeba jak najspieszniej zaradzić temu, ale niemożemy żadną miarą uznać dostateczności środków, które zaleca ona na to. „Debatte“ sądzi, że propagandzie tej zdoła położyć tamę energia i surowość władz krajowych, my zaś powiadamy, że potrzeba tylko odjąć jej grunt, zaspokojeniem narodowych i autonomicznych praw ludów sławiańskich w Austrji, a złe to ustanie samo przez się.

Z Warszawy piszą: rada administracyjna, ukazem w Darmsztadzie w dniu 15 czerwca wydanym, została zniesioną, obowiązki jej i cała władza przelana została na komitet urządzający. Tym sposokem ostatecznie autonomia Królestwa zniszczoną została. Odtąd cała władza w Królestwie należy do komitetu. We wszystkich władzach urzędnicy zależą od tej chwili od komitetu, od tej chwili on ich wszystkich mianuje i usuwa. Najwięcej na tem ucierpi sądownictwo. Satrapi nasi po dawnemu rządzą, a jakiego to rodzaju rządy, posłużą wam za dowód fakta następujące: Franciszek Zaborowski wziął jeszcze przed powstaniem w długoletnią dzierżawę wieś rządową Leń pod Płockiem, i dał poprzedniemu dzierżawcy odstępnego 120 tysięcy złr. Teraz rząd pomimo kontraktu, bez żadnej przyczyny i bez zwrotu odstępnego wyrzucił go.

W dniu 29 czerwca otworzoną została do użytku kolej żelazna z Aleksandrowa do Ciechocinka; w przeddzień otwarcia jej i inauguracji, na której było mnóstwo dostojników moskiewskich, poświęcenia jej dopełnił ks. Kuroch. Kolej ta ma długości siedm wiorst, a zbudowaną została kosztem Towarzystwa kolei bydgowskiej.

Urodzaje zanosiły się dobre, deszcze jednak, ciągle padające, wszystko zniszczeć mogą.

W Ciechocinku zjazd gości bardzo nieliczny, ciężkie czasy, nawet zdrowia reparować nie pozwalają.

Kwestja włościańska zawsze w tem samem stadium i nie pod Moskwą spodziewajcie się jej końca. Zgoła u nas wszystko w chaosie, a z tysiącznemi władzami, jakie dla dobra naszego potworzone zostały, do ładu dojść niepodobna.

Konsystorz arcybiskupi gnieźnieński, wydał do wszystkich Rządców kościołów i proboszczów okólnik, aby duchowni z ambon niezapowiadali rzeczy, niemających żadnej styczności z kościołem i religią. Do tego rodzaju ogłoszeń zalicza okólnik zapowiadanie terminu wyborów na sejm i t. p. kościół bowiem nie może służyć sprawom doczesnym i ziemskim. Z tychpowodów poleca Arcybiskup, aby krom zwyczajnych lub rubrycelą przep isanych ogłoszeń i tych, które mają na celu zawiadomienie wiernych o nabożeństwach, odpustach, jednem słowem, które się do religji i specjalnego interesu kościoła parafialnego lub parafji odnoszą, lub przez zwierzchność duchowną są nakazane, żadnych innych bez wyraźnego zezwolenia władzy duchownej z ambon nie publikowali, tudzież nie pozwalali ks. wikarjuszom bez wiedzy i zezwolenia swego cośkolwiek w tym rodzaju w kościele zapowiadać.

Izba oskarżenia w Paryżu wydała uchwałę w sprawie zamachu popełnionego d. 6go czerwca w lasku Bulońskim: „Antoni Berezowski, urodzony w Kostrzysku na Wołyniu d. 5 maja 1847, składacz-mechanik zamieszkały ostatecznie przy ulicy Mercadet L. 210, stanowczo odesłany zostaje przed sąd przysięgłych departamentu Sekwany pod zarzutem popełnienia własnowolnie i z zamiarem d. 6 czerwca 1867 w Paryżu zamachu zabójstwa na osobie cesarza Imci Rosyjskiego, który to zamach, objawiony przez początek wykonania, nie odniósł skutku z przyczyn niezależnych od woli sprawcy. Wieczorem ta uchwała Izby oskarżenia okazaną została obżałowanemu i udzielony mu jej odpis. D. 5go w piątek odpis aktu oskarżenia ułożonego przez naczelnego prokuratora p. Chabanacy de Mernas, a który odczytany będzie publicznie w obec przysięgłych w dniu ostatecznej rozprawy, udzielony również został Berezowskiemu.

Jeden z dzienników kolońskich donosił niedawno, jakoby cesarz Napoleon przybyć miał z wizytą kondolencyjną na dwór wiedeński; lokalny jednak korespondent „Debatty“ powiada, że wiadomość tę zbijają najnowsze doniesienia z Paryża. Wprawdzie na dworze francuzkim miała być mowa o tych odwidzinach, ale są one wątpliwemi już dla tego, iż dwór wiedeński postanowił żyć przez jakiś czas w zupełnem odosobnieniu i zdala od wszelkich spraw publicznych, a przeto trudno przypuszczać, by cesarz Napoleon nieumiał szanować naturalnego i słusznego życzenia. Tak prawi korespondent, który widocznie nieżyczy sobie tych odwiedzin, ale nam się zdaje, że ważniejszym będzie dla Napoleona do ich zaniechania ten powód, iż przy tak świeżem jeszcze dziś wrażeniu nieszczęścia, którego wina ostatecznie na niego spada, mógłby doznać w Wiedniu przyjęcia jakiego pewnie sobie nieżyczy.

Natomiast jest już rzeczą pewną, że Sułtan zabawiwszy od 10. do 16. b. m. w Londynie, przybędzie 21. do Wiednia. Pobyt jego w Schönbrunie, z zaniechaniem jednak wszystkich uroczystości publicznych, potrwa 4 dni tylko, gdyż 25. już odjedzie on do Pesztu, a z tamtąd nazajutrz najętym umyślnie parostatkiem do Stambułu. Z Wiednia aż do Belgradu będzie go odprowadzać książe Serbski.

Paryż zajęty był przez kilka dni przeważnie swoimi gośćmi tureckimi. W poniedziałek wyprawił Cesarz na cześć Sultana wielką rewję na polach elyzejskich. Donoszą, że poseł pruski hr. Goltz był z wizytą u Sułtana i zaprosił go także w odwiedziny do Berlina, ale niewiadomo, czy prośba jego odniosła jaki skutek. Zresztą zapełnione są dzienniki francuzkie tylko sprawozdaniem o dyskusyi nad budżetem, która toczy się w ciele prawodawczem, ale nie nastąpiło teraz nic ciekawego.

Prusy radeby jak najprędzej pozbyć się kłopotu z Szlezwikiem północnym i chcą, jak utrzymują półurzędowe korespondencje berlińskie, odstąpić Danji tylko okręg Hadersleben, jeśliby Dania nie zgodziła się na gwarancye narodowe dla Niemców w okręgach mięszanych. Wypada jednak wątpić, aby sprawa ta dała się ubić tak łatwo, gdyż z pewnością Francja niezezwoliłaby nato. Przecież głównie na żądanie tego mocarstwa przyjęty został odnośny artykuł V. do traktatu prażkiego. Dotąd niemiała jeszcze Francja słusznego powodu do odezwania się w tej sprawie, ale zato starała się skłonić Austrję do jej poruszenia, i temu też naleganiu miał p. Beust istotnie uczynić zadość wysłaniem noty do Berlina z przedstawieniem, że dla Francyi niemoże być rzeczą obojętną, czy artykuł V. traktatu prazkiego zostanie wykonany czy nie. I to też ma być głównym powodem pospiechu rządu pruskiego.

W parlamencie włoskim toczą się już od 3go b. m. obrady nad ustawą względem sprzedaży dóbr kościelnych; dyskusja jest żwawa. Zaraz na początku debaty oświadczył Ratazzi na zapytanie Vicellego, że ministerstwo jest gotowe przyjąć projekt komisji za podstawę obrad, zastrzegając sobie tylko wniesienie poprawek do kilku paragrafów. Dodał przytem, że domy bankowe, które podpisały przedłożony parlamentowi kontrakt, dobrowolnie się usuwają i uważają kontrakt za rozwiązany zostawiając ministerstwu zupełną wolność w dyskusji. Przy takim składzie rzeczy mozna się spodziewać, że raz wreście zostanie załatwioną ta niemiła sprawa.

Wiadomości o wzmaganiu się powstania w Hiszpanji otrzymują potwierdzenie także z innej strony. „Corr. Schar.“ donosi w sposób półurzędowy, że także w Katalonii pokazują się bandy. Jenerał Prim, który w towarzystwie pułkownika de Tende opuścił nagle Paryż, wystąpi jak zapewnia „Etendard“ zaraz w Hiszpanji i stanie na czele powstania. Zapewniają nadto, że także stronnicy O'Donnella przygotowują się do powstania w Madrycie.

Ze stolicy prawosławnego cara nadeszła wieść godowa; d. 8. b. m. odbyły się tam zaręczyny króla greckiego z wielką księżniczką Olgą i tego samego dnia przybył także do Carskiego Sioła książę Humbert.

Lwów d. 10. Lipca 1867.

Korespondent lwowski do centralistycznej „Neue freie Presse“, w korespondencyi swej zamieszczonej w tym dzienniku z dnia wczorajszego, pomiędzy innemi mówi o stronnictwach w Galicyi mniej więcej w ten sens:

„Właściwie mamy tu dwa stronnictwa, jedno które upatruje zbawienie Polski w Austryi przez ścisłe połączenie naszych interesów z interesami Austryackiemi i dla osiągnięcia tego celu uważa za konieczne bezwarunkowe popieranie rządu, bądź w jakiem kierunku by on szedł, a do tego to stronnictwa należy większość sejmowa i (wedle mniemania korespondenta) większość w kraju; do drugiego zaś stronnictwa, które jak powiada jest o wiele mniejszem, należą ludzie wprawdzie ludzie czynni i gorący ale mieszczący w obozie swoim żywioły destrukcyjne z hr. Leszkiem Borkowskim na czele, którego wystąpienia w sejmie były w duchu tego stronnictwa formułowane, a Dziennik Lwowski i Literacki są organami jego. Owoż z góry rozsortowawszy nas na dwa stronnictwa przypatrzmy się jak dalej charakteryzuje owo stronnictwo destrukcyjne:

Stronnictwo to nie wierzy w Austryę, w trwałość jej egzystencyi, nie wierzy w możność oparcia interesów Polski na interesach Austryackich, potępia system rządu i oświadcza się za federacyą ludów sławiańskich wchodzących w skład Austryi, i na tej tylko podstawie upatruje jedyną jej przyszłość jak niemniej na skierowaniu polityki zewnętrznej Austryi ku wschodowi, dla oswobodzenia ludów sławiańskich z pod panowania Turcyi. Jest rzeczą dowiedzioną powiadadalej, że wszelkie t go rodzaju dezorganizacyjne nie zdefiniowane opinje prowadzą do sposobu zapatrywania się takiego jakiego był Margrabia Wielopolski, słowem do przyjęcia jego programu, a jest uzasadniona obawa, ażeby niektórzy z ludzi należących do tego stronnictwa nie poszli drogą którą idzie korespondent do Dziennika Warszawskiego. Obawy nasze ugruntowane są tem jeszcze, że Dziennik Lwowski nadzwyczaj słabo przemawiał przeciw amnestyi Wierzbołowskiej wówczas, kiedy w sprawie dotyczącej zaburzeń w Bułgarji przedstawia je w świetle jaskrawszym jak jest istotnie, a okoliczność ta jeszcze, że ludzie biorący udział w wystawie etnograficznej w moskwie stoją w bliskich stosunkach z ludźmi mającemi przeważny wpływ w tem stronnictwie rzuca nie miłe światło na ich dążenia i usprawiedliwia obawy nasze, aby się to stronnictwo nie znalazło tam gdzie powiedziałem (t. j. w moskwie p. r.).“

Takie haos pojęć obok rażących nie konsekwencji uderzyć musi każdego czytelnika i mimowoli nastręcza mu pytanie, kto jest tym korespondentem?

Nie wchodziemy w to, kto jest ów korespondent do centralistycznej „N. fr. Pr.“ Byłyby to w każdym razie ogólniki, któreby do przekonania publiczności trafiły o tyle, o ile by były znane dokładnie, nie znane zaś mogą zrodzić wątpliwości; a my na swoim sztandarze wypisaliśmy czytelnemi głoski. „Czego się domagamy to piszemy, to cobyśmy mieć chcieli o to głośno wołamy, co wyznajemy tego się nie zapieramy, co potępiamy jawnie potępiamy, a półśrodki, wahanie się, uległość; dla miłego grosza, dla całości fortun, dla zdobycia sinecur, dla nieokreślonych celów nazywamy polityką służalczą niegodną imienia Polaków. Nieprzyjaciół naszych po imieniu nazywamy — dla braci naszych, dla przyjaciół, nie mamy potrzeby taić naszych sympatji.

Na odparcie nikczemnego zarzutu jakoby niejasnych naszych dążeń w kwestji sławiańskiej, o sprzyjanie moskwie, dosyć nam powołać się na artykuł nasz przedwczorajszy pod napisem „Stanowisko nasze w obec Sławiańszczyzny.“ Kto w nim nie znajdzie sposobu naszego zapatrywania się na Moskwę zgodnego z uczuciami każdego prawego Polaka i większości Rusinów, musi być albo panem R. albo przyjacielem jego korespondentem do „N. fr. P.“ — Co do zarzutu słabego wystąpienia przeciw amnestji Wierzbołowskiej to być może, że korespondent przywykły do karczemnych wyrażeń, poczytuje wystąpienie nasze za słabe, bo nie wyraża ono literalnie, rabuś, podły, oszust, rozbójnik, morderca, i t. p. słów, w nieprzebranym słowniku galicyjskiego dziennikarstwa mieszczących się. My o amnestji wierzbołowskiej powiedzieliśmy na dzień przedtem nim „Gazeta Narodowa“ wypowiedzieć coś zdołała, pomiędzy innemi to:

Ukaz ten, który tylko w niewłaściwem znaczeniu przezwać można amnestją, ogłoszony został widocznie tylko ze względu na Europę, którąby Aleksander na zjeździe paryzkim olśnić chciał pozorami liberalizmu i wspaniałomyślności swej.

Umorzenie procesów nie ukończonych po upływie trzech blisko lat jest istną śmiesznością, gdyż do tego czasu Rosja dość miała swobody, aby wszystkich, którzy jakikolwiek udział brali w powstaniu lub w inny sposób niepodobali się rządowi i czynownikom jego, rozstrzelać, powywieszać, na Sybir zapędzić a na domiar tego ich dobra skonfiskować, ich wraz z rodzinami zniszczyć. Gdy to wszystko usłużne sądy wojenne i zapobiegliwi sprawnicy z całą srogością i gorliwością wykonali, car jakby na urągowisko umorzyć rozkazuje procesa. Toć przecież cała Europa wie, że procesa te ukończono, i ukończono krwawo, jak to świadczą sztoki cytadeli warszawskiej, szubienice litewskie i trupami zasłane drogi na Sybir.

Taka jest nowa amnestja carska; przestrzegamy jeno dziennikarstwo zagraniczne, aby nie dawało wiary tym kilkom frazesom, lecz wglądnęło w istote rzeczy, która im jak na dłoni wykaże obłudę Rosji i mniemaną wspaniałomyślność jej cara.

Okrylibyśmy się więc śmiesznością gdybyśmy do tego cośmy wyżej przytoczyli chcieli coś więcej dodawać. — To co czynimy, czynimy dla rzuczenia światła, jakich to narzędzi potrzebują koryfeusze nasi, jakimi się posiłkują ludźmi, ażeby zdyskredytować w kraju opinje nasze, co najmniej nie zgodne z ich opinjami. — Znając te nędzne indywidua i nikczemność ich nie wierzymy, iżby z popędu własnego, bez pewnych z góry przyrzeczonych korzyści służyły im bezinteresownie — powiadamy, że znamy je i wiemy dobrze, że hasło Riegerowskie „coś za coś nic za nic“ wyryło się głęboko na ich czołach i — nie odnosi się bynajmniej jak u tamtego do całego narodu ale do ich własnych kieszeń, a z takimi ludźmi jak oni, jak „Słowo“, jak „Gołos“, jak „Dziennik Warszawski“ powtarzamy jeszcze raz nie ma polemiki.

Takie organa i tacy ludzie najlepiej służą Moskwie!

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Gaz. lw. ogłasza następujące telegramy:

Przemyśl, 10. lipca o 9. godz. rano. San wezbrał na 14 stóp wysokości, powódź się wzmaga. Okolice nadbrzeżne stoją pod wodą. Rzeki San i Wiar pod Przekopaną zalały gościniec wiedeński przed krytym mostem na 3 stóp wysokości. Na węgierskim głównym trakcie pod Koretnikami most zerwany, komunikacja przerwana. Na zalanych przedmieściach Wilczy, Błoniu i na Garbarzach rozdano czółna dla ratunku.

Nowy Sącz, 10. lipca, 9. godz. rano. W skutek wielkiej ulewy wylały rzeki Dunajec i Kamienica. Osady w nizinach stoją pod wodą. Mieszkańcy powynosili się. Komunikacja przerwana. Szkody są znaczne. Czy z ludzi kto nie zginął, niewiadomo. Deszcz ustał. Wody opadają.

Brzesko, 10. lipca. Dziś w nocy zerwała powódź most nr. 106 na trakcie wiedeńskim i most na gościńcu wiodącym do Sącza. W Brzesku zalała Uszwica większą połowę murowanego gościńca. Rzeźnia dworska spłynęła z powodzią; kilka drewnianych domów a nawet dom w którym się znajduje urząd powiatowy są w niebezpieczeństwie. Władza powiatowa zarządziła stosowne kroki do zamknięcia murowanego gościńca a otwarcia nowej komunikacji.

* Z umieszczonego poniżej obwieszczenia kolei karola Ludwika dowiadujemy się, że w skutek wyrządzonych przez deszcze i wylewy uszkodzeń mostów na Białej, Wisłoce i Wiarze komunikacja przerwaną jest między Krakowem a Lwowem. Stacia Bogumiłowice odkąd znowu przyjmowane są osoby do Krakowa, jest pierwszą stacją za Tarnowem. Przestrzeń między Mościskami a Bogumiłowcami wynosi przeszło 24 mil.

* Dochodzą nas z zagranicy liczne zapytania od ziomków naszych z szeregów armji austrjackiej zbiegłych do powstania w roku 1863 — czy i oni są objęci ogólną amnestją wydaną obecnie przez Najjaśniejszego Pana dla krajów z tej strony Litawy. Nam się zdaję, że amnestją tą objęci są wszyscy wychodźcy bądź w jaki sposób zmuszeni opuścić kraj rodzinny i schronić się za granicę — znając jednak wiele wypadków najrozmaitszej interpretacji obecnej amnestji przez władze rządowe, nie możemy bezwarunkowo zalecać na los szczęścia powrotu rodakom naszym, ale z swej strony w interesie publicznym objawiamy życzenie, ażeby organa rządowe podały do publicznej wiadomości, jak dalece amnestja ta dotyczy zbiegłych z wojska austrjackiego do powstania w r. 1863, — a w razie zaniedbania tego ze strony organów rządowych — upraszalibyśmy członków naszej delegacji w Wiedniu, iżby dokładnej o powyższem wiadomości zasięgnęli i powiadomili w drodze publicznej rodaków naszych, czy z amnestji tej korzystać mogą.

* Przed kilkoma miesiącami, jak to już donieśliśmy czytelnikom naszym, wydobyte zostały, z piwnic dominikańskich pomniki, któremi niebawem kościół Bożego Ciała przyozdobiony zostanie. Wydobycie tych pomników, zwróciło uwagę i na inne zabytki, zostające dotychczas w zapomnieniu pośród pleśni i kurzu. Kapituła zaś nasza, zawezwała Franciszka Tepę, malarza, i dyrektora towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, do wyrestaurowania czterech obrazów starożytnych, znajdujących się w kaplicy ogrojcowej. Cztery te obrazy: Ecce homo, Mater dolorosa i dwa portrety założycieli tej kaplicy: Boimów, zdobiące zewnętrzne ściany, niebawem kosztem kapituły odnowione zostaną. Dodać również winniśmy, że wzorowo uporządkowany został „skarbiec“ przy katedrze, z tej też przyczyny od kilku dni dopiero dozwolony został wstęp do tegoż miłośnikom zabytków starożytnych.

* W Rzymie umarł ostatnich dni czerwca ksiądz Zamojski niegdyś misjonarz zakonu św. Franciszka w Mołdawji, a ostatniemi czasy zamieszkały we Lwowie.

* Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Woźniakowskiego bawiące obecnie w Zaleszczykach, dało w zeszłym tygodniu w Horodence za współdziałem amatorów przedstawienie na cel dobroczynny. Zebrane obywatelstwa było liczne — a uzyskaną sumę 180 złr. za inicyatywą br. Heidla przeznaczono na fundusz pożyczkowy dla ubogich rzemieślników tego miasteczka.

* Kilkunastu mieszczan i obywateli miasta Rohatyna przesłali nam podpisami swemi zaopatrzone oświadczenie przeciw tamtejszemu gr. kat. administratorowi Kieryczyńskiemu. Ze względu jednak na ustawy prasowe niejesteśmy wpołożeniu ogłosić pisma tego, w którem obywateli ci wykazują, iż ks. K. podczas wyborów do rady miejskiej kierował partją wsteczną.

* Na dniu 8. lipca odbyła się w sądzie obwodowym w Przemyślu ostateczna rozprawa przeciw Pawłowi Góralowiczowi, 34 lat mającemu, zarobnikowi, obwinionemu o namówione skrytobójcze morderstwo, który namówiony przez Annę Flader z Jasiennicy Sufczyńskiej, męża tejże Jaśka Flader, udawszy się z nim 26. grudnia 1866 roku w nocy do lasu pod pozorem szukania tamże skradzionego wozu, napadł niespodzianie i z tyłu w głowę parę razy uderzył tak silnie kamieniem, iż tenże zaraz na miejscu ducha wyzionął. — Przy rozprawie, obwiniony

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

(Ciąg dalszy.)

II.

W owym czasie, kiedy centralna władza rewolucyjna w Poznaniu poruczała Dembowskiemu organizację powstania w należącej do Austrji części dawnej Polski, była starożytna stolica Jagiellonów jeszcze tak zwanem „wolnem miastem“ i nosiła z przydzielonym do niej małym okręgiem na kartach Europy szumną nazwę „Rzeczypospolitej Krakowskiej.“ Była to wprawdzie istna ironia polityczna; którą wiedeński areopag kongresowy wymyślił nie w interesie Polaków lecz dla powściągnienia żądzy zaborczej sąsiadów, a ostatecznie tylko wyrządził tem zniewagę nieszczęśliwemu narodowi. Bądź co bądź jednakże używał przecież Kraków natenczas nierównie większej swobody niż wszystkie inne prowincje polskie pod zaborem i ztąd też łatwo pojąć, że propaganda rewolucyjna, chcąc dostać się bezpiecznie z Poznania do Galicji, musiała urządzić sobie pierwszą i najgłówniejszą stację w Krakowie.

Kogo właściwie wtajemniczył Dembowski najprzód w Krakowie w plany swoje, niewiadomo dokładnie, zdaje się jednak, że jednym z pierwszych był dr. Gorzkowski, człowiek niezmiernie próżny, ambitny i niespokojny, który objąwszy kierownictwo spisku w Krakowie przybierał tak ważną postać, jak gdyby jedynie od niego zależała cała przyszłość Polski. Arogancja taka niemogła być naturalnie miłą naczelnikom sprawy rewolucyjnej i dlatego też zaczęli oni wnet oglądać się za inną odpowiedniejszą osobistością, któraby trzymając na wodzy ambitne rozszerzenia niesfornego, ale mimo to pożytecznego sprawie Gorzkowskiego poprowadziła prąd rewolucyjny bezpieczniejszem korytem. Jakoż niebawem nastręczył im się bardzo dogodny do tej misji ochotnik, a to w osobie dr. Jana Tyssowskiego. Ponieważ zaś jestto jedna z najważniejszych postaci tego dramatu i stała się nawet historyczną odegraniem roli smutnej pamięci trzydniowego dyktatora, przeto uważamy za rzecz słuszną, poświęcić jej więcej uwagi i zapoznać z nią bliżej czytelników naszych.

Tyssowski urodził się r. 1811 w Tarnowie, gdzie ojciec jego był kancelistą przy urzędzie obwodowym. Później objął tenże redakcję polskiej gazety rządowej we Lwowie i przeniósł się tam wraz z synem, który ukończywszy tam szkoły średnie i wydział filozoficzny przeszedł w r. 1830 na wydział prawniczy. Ale gdy wkrótce potem wybuchło powstanie w Królestwie kongresowem i naród polski rozpoczął z Moskwą walkę o niepodległość, porzucił także Tyssowski, naówczas 20letni młodzieniec szkoły i pospieszył w szeregi obrońców ojczyzny. Zaciągnąwszy się do artylerji odbył jako szeregowiec walecznie kilka kompanji, a gdy niestety w rok potem skończyła się rozpaczliwa walka i Opatrzności podobało się przedłużyć jeszcze czas pokuty narodowi, powrócił Tyssowski w jesieni r. 1831 do Lwowa. Tu chciał rozpocząć na nowo studja prawnicze, ale niemogąc otrzymać pozwolenia od władzy udał się w roku 1832 do Wiednia, ukończył tam wydział prawniczy z celującym postępem i otrzymał w r. 1835 stopień doktora praw. Zaraz potem wstąpił do służby jako bezpłatny praktykant konceptowy przy prokuraturze komory nadwornej, ale już w kilka miesięcy potem zmuszony był porzucić służbę publiczną dla braku utrzymania, gdyż płacy rządowej potrzeba było wtenczas po kilkanaście lat się dosługiwać i powróciwszy do Galicji pracował przez dziewięć lat po biórach adwokackich we Lwowie. Dopiero w r. 1844 powiodło mu się uzyskać korzystniejszą posadę prywatną w dobrach księcia Władysława Sanguszki, z której jednak po roku już przeniósł się jako komisarz do dóbr hr. Kuczkowskiego. W ciągu pobytu swego w Gumniskach i w Zassowie pod Tarnowem zapoznał się Tyssowski z braćmi Wiesiołowskimi. Jego bystry rozum, naukowe wykształcenie i znajomość literatury, a przedewszystkiem gorący patrjotyzm, który objawiał przy każdej sposobności, ściągnęły wkrótce na niego uwagę sąsiedniej szlachty; ponieważ zaś umiał przy tem wszystkiem zachowywać pewien takt godności, a w towarzystwach bywał miłym i wesołym, więc zjednał sobie wkrótce przyjaźń i szacunek w całej okolicy. Szczególnie zaś Franciszek Wisiołowski tak wysokie powziął o nim wyobrażenie, że postanowił pozyskać go koniecznie dla sprawy rewolucyjnej i poruczyć mu w niej znakomitą rolę. W tym celu też sprowadzał on go kilkakrotnie z emisaryuszami Dembowskim i Mazurkiewiczem, którzy obznajomili go z celem i środkami rewolucyi, a że serce prawdziwe polskie jest zawsze otwarte dla wszystkiego, co tylko zmierza do wyswobodzenia ojczyzny, więc też i Tyszowski niedługo się namyślał i chociaż zdawało mu się, że plan jest zanadto śmiały i prawie niepodobny do wykonania, przyjął ofiarowany sobie udział w nim i na polecenie Dembowskiego udał się do Krakowa, gdzie Gorzkowski miał mu udzielić bliższych instrukcyj i wyjaśnień. C. d. n.

z własnego przyznania się uznany został winnym prostego morderstwa i skazany na karę śmierci.

* W Ottyniowicach, w powiecie Bobreckim, dnia 3go b. m. spaliła się cerkiew z wszystkiemi sprzętami kościelnemi i wieżą. Szkoda wynosi 5110 złr.

* W zeszłą niedzielę odbyło się w Peszcie zgromadzenie delegatów wszystkich towarzystw honwedów. Była to wzruszająca chwila, gdy niektórzy z przybyłych złożyli u stołu przewodniczącego wstążki od sztandarów lub pieczęcie pojedyńczych batalionów, które w ukryciu jakby relikwie jakie przez 19 lat przechowywali a szczególnie gdy na galerję weszła w żałobie wdowa po rozstrzelanym jenerale Damianiczu. Po ognistej przemowie rozpoczęto obrady i uchwalono by założyć w Peszcie wydział centralny i dziennik poświęcony popieraniu materialnych i umysłowych interesów honwedów.

* We Wiedniu u OO. Mechitarystów wyszedł zeszyt poezji z obszerniejszem przedsłowiem i dwoma miedziorytami pod tytułem „Tatry“ przez Podtatrzanina (ks. Maniewskiego). Są tą wzorowym wierszem opisane najpiękniejsze punkta tej uroczej piędzi naszej ziemi, jak n. p. Pieniny, Czorsztyn, Kościelisko, Pisana i t. p. Zewnętrzna strona zeszytu odznacza się wytwornością.

Gospodarstwo i przemysł.

* Jarmark zeszłotygodniowy w Przemyślu wypadł jak najniepomyślniej — a to z wielu przyczyn: w sobotę jako w dzień jarmarku, nie było żydów, w niedzielę niepozwolono sprzedawać, a w poniedziałek słota i mało kupujących. Konie, bydło i świnie były bardzo drogie — wszelako zakupywali szczególnie konie i świnie jacyś niemcy — ponoś prusaki, których można było widzieć kupkami i dających większe ceny, jak nasi kupcy.

* Na targu wiedeńskiem d. 8. lipca było 2.272 sztuk wołów (:galicyjskich 197:) i sztukę wagi 500 — 660 funtów płacono 135 — 200 złr.; cetnar mięsa 28 — 29 złr.

— Ceny targowe w zeszłym tygodniu:

	pszen.	żyto	jęczm.		hrecz.	owies.
w Peszcie	4.50,	4.10,	3.00,	—	—	1.60.
w Dukli	4.50,	3.60,	3.00.	—	—	1.70.
w Przemyślu	5.40,	3.65,	2.60,	—	3.50.	1.35.
w Stryju	4.50,	2.75.	1.75.	—	2.50,	1 10

Kurs lwowski,
z dnia 9. lipca

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	84	5	91
Dukat cesarski	5	87	5	95
Napoleond'or	10	08	10	09
Półimperjał rosyjski	10	13	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski	1	68	1	71
Talar pruski	1	83	1	87
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	25	79	08
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	82	26	83	14
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	69	38	70	17
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	67	70	42
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	224	—	226	17
„ „ „ czerniowieckiej	175	—	177	67

Ciągnienie loterji lwowskiej z d. 10. lipca.

48 40 59 84 32

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lipca.

Hotel George: P. Hr. Palfi Mik., z Węgier.

Hotel europejski: PP. Antoniewicz Bołoz Dom., z Zadobrowic. — Wiśniewski Henr., z Dobrzan — Stankiewicz Antoni; c. k. kapitan, z Wiednia.

Hotel angielski: Ks. Sanguszko Eust., z Tarnowa — Frank Ferd., z Nachaczowa. — Postruski Józef, z Świstelnik.

Hotel Kuhna: Schimeczek Wik., z Przeworska.

Hotel pod Tygrysem: Sieraczyński Kaj., z Kupczyniec.

Ogłoszenia.

Obwieszczenie.

Z powodu uszkodzeń przez słotę mostów na **Białej, Wisłoce i Wiarze**, począwszy od dnia **dzisiejszego** aż do odwołania niniejszego ogłoszenia, wstrzymuje się **przewóz osób, pakunków i towarów** na kolei galicyjskiej Karola Ludwika między Mościskami i Bogumiłowicami, a przeto tylko z Krakowa do Bogumiłowic i z Mościsk do Lwowa i napowrót, osoby, pakunki i towary przewożone będą.

Odwołanie niniejszego ogłoszenia, skoro tylko przeszkody usunięte będą, bezzwłocznie nastąpi.

Lwów dnia 10. lipca 1867. 174-1-3

c. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**